

Dawid Tyszkowski, Chłopaki

Mati miał sen, nasza gwiazda.
Na blokach był kimś i wszyscy za nim jak cień, jego banda.
Mati nie miał łatwo bo kiedyś chciał biec, chciał latać.
Papierosy na dwóch i nagle znika ten luz,
tonie tratwa.
Mati dzisiaj lata.

Nie ma, nie dzwoń, raczej nie wyjdzie.
Nie ma, nie wiem kiedy wróci.

Zostaw już, uciekaj. Nie mam siły się tak czuć.
Nie wiem na co czekasz, zakryj oczy, lecis w dół.

Janek miał dość, uciekał.
Wychodził rzadziej niż my, bo wołał kimś innym być.
Przed ekran, Janek wołał ekran.
I znowu ten głos, za ścianą.
Jasiu nie może spać i sam bym chyba miał dość, biedny Janek.
Podaj pilot, ledwo słyszę film.

Nie ma, nie dzwoń, raczej nie wyjdzie.
Nie ma, nie wiem kiedy wróci.

Zostaw już, uciekaj. Nie mam siły się tak czuć.
Nie wiem na co czekasz, zakryj oczy, lecis w dół.